



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ANDRZEJ RUDOLF CZAYKOWSKI „GARDA”

Tomasz Panfil



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Porucznik Andrzej Czaykowski w Iraku (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, dalej: IPMS)



ANDRZEJ RUDOLF CZAYKOWSKI „GARDA”

1912–1953

W ciepłe sobotnie przedpołudnie 10 października 1953 r. dzieci niecierpliwie oczekiwały na dzwonek oznajmiający koniec lekcji, a robotnicy i urzędnicy – na syrenę kończącą pracę. Natomiast kat mokotowskiego więzienia czekał na swą ofiarę: ułana i poetę, oficera słynnego 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, który we wrześniu 1939 r. walczył z oboma najeźdźcami. Więźnia sowieckich łagrów i niemieckich kacetów, żołnierza Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, cichociemnego, dowódcę batalionu w Powstaniu Warszawskim, emisariusza rządu RP na uchodźstwie, mjr. Andrzeja Czaykowskiego. Gdy przed siedmioma miesiącami umarł sowiecki dyktator Józef Stalin, zaświtała nadzieja na lepsze jutro. Lecz dla polskiego bohatera jutra nie było.



Granatowa kompania

O pierwszych latach życia Andrzeja Czaykowskiego wiemy mało. Urodził się 7 lutego 1912 r. w Urdominie w powiecie kalwaryjskim na terenie dzisiejszej Litwy. Ojciec Andrzeja, Witold, był absolwentem Politechniki w Zurychu, matka Helena (częściej używająca imienia Halina) z d. Kryńska uczyła się w konserwatorium petersburskim i berlińskim. W 1914 r. Witold Czaykowski został zmobilizowany do armii rosyjskiej i od tej pory jego losy są niepewne. Halina z Andrzejem w 1915 r. zostali ewakuowani do Moskwy, tam w styczniu 1917 r. urodziła się Wanda, jedyna siostra Andrzeja.

Do odrodzonej Polski Halina z dziećmi wróciła w 1918 r. Osiadła w Warszawie, tam bowiem nauczycielce muzyki z dwójką małych dzieci najłatwiej było znaleźć pracę i mieszkanie. Andrzej często zmieniał szkoły: po edukacji domowej uczęszczał do Gimnazjum im. Władysława IV na Pradze, potem do Gimnazjum im. Joachima Lelewela, a w 1928 r. przeniósł się do Kutna. W roku 1929, po siedmiu latach „zwiedzania” placówek edukacyjnych, Andrzej rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, elitarniej szkole przygotowującej przyszłych żołnierzy.

Andrzej został kadetem 11 listopada 1929 r. – w tym dniu zgodnie z tradycją nowo przyjęci uczniowie składali przysięgę. Nauka nie była łatwa, a obciążenie pracą większe niż w szkołach ogólnokształcących.

Korpus zachęcał wychowanków do realizacji indywidualnych pasji i zainteresowań. Już w pierwszym roku nauki Andrzej wszedł w skład redakcji pisma „Orleń”, a jesienią 1931 r. przejął kierowanie gazetą.

17 maja 1932 r. Czaykowski – już pod wąsem, w granatowym mundurze kadeckim – zasiadł przed obliczem komisji maturalnej, tworzonej przez ośmiu poważnych mężczyzn, w garniturach i mundurach, przy orderach. Odpowiadał bardzo dobrze z religii i języka polskiego, z języka niemieckiego dostatecznie, podobnie z fizyki, chemii oraz

matematyki. Na świadectwie znalazły się ponadto następujące stopnie: „z historii – dobry; z propedeutyki filozofii – dobry; z przyrodoznawstwa – dostateczny; z rysunków – dostateczny; ze śpiewu i muzyki – dobry; z ćwiczeń cielesnych – bardzo dobry”. W opinii dowódca batalionu napisał: „Pilny, bardzo chętny do pracy społecznej, energiczny i posłuszny. Posiada duże zdolności literackie”.

Po maturze Andrzej rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Program nauczania przewidywał 1808 godzin zajęć w ciągu dwóch lat nauki, w tym na przedmioty teoretyczne przeznaczano 370, na zajęcia zaś praktyczne – 1438. Nauka jazdy konnej to aż 720 godzin. Przyszłych kawalerzystów uczono także tańca i konwersacji w eleganckim towarzystwie.

W październiku 1933 r., za aprobatą przełożonych, Andrzej powołał do życia szkolne pismo. Pierwszy numer miesięcznika „Tętent” ukazał się w okolicach 11 listopada 1933 r.

Świadectwo maturalne
Andrzeja Czaykowskiego
(Wojskowe Biuro Historyczne)





Winieta czasopisma podchorążych kawalerii „Tętent”
(Biblioteka Narodowa)

W lipcu 1934 r. rocznik im. hetm. Stefana Żółkiewskiego kończył SPK: promocje otrzymało 66 młodych kawalerzystów: ppor. Andrzej Czaykowski dostał 51 lokatę (na 59 miejscu uplasował się Zygmunt Szendzielarz).

Dnie amarantowe

Podporucznik Andrzej Czaykowski dostał przydział do stacjonującego w Augustowie 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława

Mościckiego, jednej z najsłynniejszych polskich jednostek kawaleryjskich, i objął stanowisko dowódcy plutonu w 3 szwadronie. W pułku hołdowano zasadzie, że najlepszą nauką jest praktyka, przydzielano więc młodym oficerom tyle zadań, ile się tylko dało. Podporucznik pełnił często funkcje oficera dyżurnego, był w poczcie sztandarowym, z którym wziął udział w uroczystościach żałobnych marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbył kurs narciarski w Zakopanem, uczył się „wagonowania”, czyli organizacji transportu kolejowego pułku. W październiku 1935 r. płk Karol Bokalski postanowił wykorzystać również wrodzone zdolności Andrzeja, który 16 października przejął obowiązki oficera oświatowego pułku.



Podporucznik Andrzej Czaykowski podczas służby w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego (domena publiczna)

Wśród zapalonych i dobrych kawalerzystów Czaykowski podciągnął swoje umiejętności: najpierw zwyciężył w biegu oficerów młodszych brygady, w lipcu 1936 r. wygrał wojskowy bieg przełajowy, rozgrywany na dystansie 4500 m z 14 przeszkodami. Podczas zorganizowanych w styczniu 1938 r. przez Wojskowy Klub Sportowy szermierczych zawodów pułkowych w szabli okazał się bezkonkurencyjnym fechtmistrzem – nie przegrał żadnej walki! Mający 168 cm wzrostu i 87 cm w obwodzie klatki piersiowej Andrzej pod względem warunków fizycznych ustępował wielu swoim rywalom – ale najwidoczniej przewyższał ich umiejętnościami, techniką i wolą zwycięstwa.

Rozkazem nr 199 z 25 października 1937 r. dowódca pułku mianował go dowódcą plutonu łączności. Choć Józef Piłsudski już nie żył, trwała tradycja awansowania oficerów w imieniny Marszałka: 21 marca 1938 r. Andrzej Czaykowski został porucznikiem. We wrześniu 1938 r. wyjechał na pięciomiesięczny kurs oficerów łączności do Zegrza. Ukończył go w marcu 1939 r. z wynikiem... bardzo słabym, mimo to pozostał na stanowisku dowódcy plutonu. Zapewne dowodzący wówczas pułkiem płk Jan Litewski bardziej niż opinii komendanta centrum ufał swojej ocenie.

Pod słońcem września

W marcu 1939 r. 1 Pułk Ułanów Krechowieckich w składzie Suwalskiej Brygady Kawalerii wszedł do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, dowodzonej przez gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. W pierwszych dniach września pułk pozostawał na uboczu toczących się działań wojennych. W nocy z 2 na 3 września jego pododdziały dokonały wypadu na terytorium III Rzeszy i zniszczyły strażnice graniczne w Kechlersdorfie oraz w Awersbergu. 4 września dowódca SGO „Narew” rozkazał brygadzie udać się w okolice Zambrowa. To

dystans około 150 km – do pokonania wyłącznie nocą, leśnymi duktami i bezdrożami. Mordega dla ludzi i koni.

Rankiem 10 września pułk stoczył swą pierwszą bitwę pod Choromanami. Andrzej Czaykowski wspominał:

Po czterogodzinnej bitwie, stoczonej – jak to stwierdziłem z papierów znalezionych przy zabitych Niemcach – z 44 Zmotoryzowanym Dywizjonem Rozpoznawczym, Niemcy wycofują się na wieś Piski, zostawiając cały tabor bojowy dywizjonu: trzy ogromne sześciokołowe „mercedesy”, jeden z amunicją, drugi z materiałami pędnymi, trzeci z kuchnią. W szwadronach radość ogromna, każdy chce popić niemieckiej kawy, spróbować niemieckiego suchara.

Od świtu dnia następnego pułk, czekając na nadejście własnej piechoty, powstrzymywał napór Niemców, nacierających od strony Zambrowa. Celne strzały z polskich armatek przeciwpancernych eliminowały kolejne pojazdy wroga. „Pułkownik Litewski panuje nad wszystkim, jest spokojny, uśmiechnięty, choć czuje, jak i my, znajdujący się przy Nim, że ten dzień będzie gorący” – wspominał Andrzej. Wtem od strony Wądołków Borowych „uderza zniecka, z niewielkiej odległości, gwałtowna nawała ogniowa z broni ręcznej i maszynowej. Jakiś nieoczekiwany wróg naciera na nas z tego zupełnie bezpiecznego kierunku”. Nie był to wróg, to batalion polskiej piechoty, który w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach wyszedł na tyły ułanów. Umordowani do granic wytrzymałości piechurzy, usypiający w trakcie walki, nie reagowali na komendy i krzyki. Sytuację wykorzystali Niemcy i w kompletnym zamieszaniu otworzyli ogień na pozycje ułanów. Śmiertelnie ranny został płk Litewski, jeden z najlepszych polskich dowódców kawaleryjskich. Zmieszany pułk się wycofał, Niemcy opanowali pole bitwy.

Pogrzeb dowódcy organizował por. Czaykowski:

Przed wieczorem ostatni raz widzę Cię, Pułkowniku, kiedy z lekarzem pułkowym spisujemy protokół. Odpinam Ci krzyż Virtuti [Militari], który będzie dla nas najdroższą relikwią, odłamuję pół znaku tożsamości, zdejmuję z palca obrączkę dla żony, wydaję z pasa głównego kulę wroga, która po przebiciu ramienia i aorty tam utkwiała. Wieko prostej nieheblowanej trumny zamyka się [...]. Na skraju lasu pod samotną polną gruszą, na której widnieje wzdłuż całego pnia wycięty napis „Jan Litewski”, pozostała mogiła kryjąca w sobie nieprzeciętnego żołnierza.



Podpułkownik Jan Hipolit Litewski (1893–1939) (Instytut Pamięci Narodowej, dalej: IPN)



Polscy oficerowie internowani w Rakiszkach. Andrzej Czaykowski stoi drugi od prawej (Ośrodek „Karta”)

13 września gen. Młot-Fijałkowski rozwiązał SGO „Narew”. Komendę nad dwiema brygadami kawalerii przejął gen. Zygmunt Podhorski. W nocy we wsi Olszewo zgromadzenie natknęło się na oddział z 3 Dywizji Pancerniej XIX Korpusu gen. Heinza Guderiana – około 60 czołgów i innych wozów bojowych. Nie udało się przebicie przez pozycje wroga, zgromadzenie się rozpadło. Kontakt z pułkiem utracił 4 szwadron por. Tadeusza Pietraszewskiego i pluton łączności por. Czaykowskiego. Do Wołkowyska, ośrodka zapasowego pułku, oba oddziały dotarły 17 września – w dniu inwazji sowieckiej na Polskę. Krechowiacy zorganizowali się w samodzielny dywizjon 1 Pułku Ułanów pod dowództwem mjr. Mieczysława Skrzyńskiego: por. Andrzej Czaykowski

objął dowodzenie 2 plutonu 2 szwadronu. Dywizjon wszedł w skład Rezerwowej Brygady Kawalerii gen. bryg. Wacława Przeździeckiego.

Rankiem 21 września brygada, która dotarła do Grodna, nawiązała kontakt ogniowy z oddziałami sowieckimi. Po południu ruszyła na północ, przez lukę w pierścieniu otaczających miasto sił Armii Czerwonej przeprawiła się na zachodni brzeg Niemna i zajęła pozycje w rejonie Sopoćkinie–Wasilewicz–Kodziowce–Jatwież. W Kodziowcach ułani zostali zaatakowani przez grupy pancerne wroga. W nocnym boju polscy ułani zniszczyli 22 czołgi. Był to jeden z największych bojów stoczonych we wrześniu 1939 r. przez regularne oddziały Wojska Polskiego z sowieckim najeźdźcą.

23 września był ostatnim dniem samodzielnego dywizjonu w Polsce. O godz. 16 w Budwieciach żołnierze przeszli na terytorium Litwy. Ułani pod dowództwem rtm. Wincentego Chrzęszczewskiego, por. Jerzego Rożałowskiego i por. Czaykowskiego pojechali konno do Olity. Tam nastąpiło pożegnanie z wierzchowcami, które wraz z rzędami zostały przejęte przez ułanów litewskich, następnie Andrzej i większość oficerów udali się do obozu internowania (II internoutų stovykla) w Rakiszkach (Rokiškis).

Noc w głębokim śniegu

Z obozu w Rakiszkach por. Czaykowski wraz z rtm. Chrzęszczewskim uciekł 27 listopada i w styczniu 1940 r. dotarł do Wilna. Tam nawiązał kontakt z dowódcą ZWZ płk. Nikodemem Sulikiem i na jego ręce 7 lutego 1940 r. złożył przysięgę konspiracyjną. Kilka dni później porucznik wyruszył do Warszawy – jako kurier do płk. Stefana Rowckiego. Szedł po cywilnemu, z fałszywymi papierami. Po przekroczeniu granicy litewsko-sowieckiej 12 lutego w Oszmianie został aresztowany i przewieziony do więzienia w Berezwechu. Skazano go na „zaledwie”

pięć lat łagru i w październiku 1940 wywieziono do Kargopola pod Archangielskiem. NKWD się nie zorientowało, że ma do czynienia z polskim oficerem.

W październiku 1941 r., po podpisaniu umowy Sikorski–Majski, por. Andrzej Czaykowski odzyskał wolność i udał się do Buzułku, gdzie organizował się sztab Armii Polskiej. Tam w powstającym Szwadronie Przybocznym Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 10 listopada objął dowództwo 2 plutonu. W lutym 1942 r. dowództwo Armii Polskiej przenosi się do Baszkirii, do miejscowości Jangi-Jul, gdzie Szwadron Przyboczny przeorganizowano w Oddział Przyboczny, a dotychczasowe plutony podniesiono do rangi szwadronów. Porucznik Czaykowski otrzymał dowództwo 2 szwadronu.

Dywizjon Przyboczny to ludzie do pilnych zleceń, do najcięższej pracy. W czasie obu ewakuacji Armii Polskiej do Iranu Andrzej zajmował się organizacją transportów. Pociągi po kilku dniach podróży



Msza polowa dla Sztabu Armii Polskiej w ZSRS z okazji Święta Niepodległości, Buzułuk (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

docierały do Krasnowodzka, nadkaspjskiego portu, skąd mężczyźni, kobiety i dzieci – niektórzy chorujący, wszyscy słabi i niedożywieni – na pokładach parowców wyruszeni do irańskiego Pahlevi. Z obowiązków swych wywiązywał się bardzo dobrze, o czym świadczy rozkaz gen. Władysława Andersa z 8 września 1942 r.:

Udzielam pochwały rtm. Florkowskiemu Czesławowi, komendantowi transportu ewakuacyjnego II rzutu Armii i ludności cywilnej z Jangi-Jul, oraz por. Czaykowskiemu Andrzejowi, oficerowi załadowczemu tego transportu – obaj z Dy[wizji]onu Rozpoznawczego D[owód]cy Polskich Sił Zbr[oynych], za organizację transportu, wysoką dyscyplinę oraz pełną poświęcenia opiekę nad ludnością cywilną.

Latem w Armii Polskiej na Wschodzie pojawili się oficerowie rekrutujący do Polskich Sił Zbrojnych. Przybyli również przedstawiciele VI (Specjalnego) Oddziału Sztabu. Po rozmowie Andrzeja z oficerem werbunkowym Oddziału Specjalnego, rozkazem dziennym nr 2 z 4 stycznia 1943 r., Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie przeniósł porucznika Czaykowskiego z 12 Pułku Kawalerii Pancernej do Stacji



Defiluje Szwadron Przyboczny, na jego czele por. Czaykowski (IPMS)



Porucznik Andrzej Czaykowski podczas ćwiczeń Szwadronu Przybocznego w Iraku (IPMS)



Porucznik Czaykowski, ochotniczka Tala Sierzputowska oraz dowódca Oddziału Przybocznego rtm. Czesław Florkowski w Iraku (IPMS)

Zbornej w Chanakinie (Khānaqīn). „Odchodzącemu wyrażam podziękowanie za owocną i sumienną pracę przy organizacji i wyszkoleniu pułku” – pisał dowódca.

Wywalcz Jej wolność lub zgin

Do Anglii Andrzej Czaykowski podróżował przez Egipt, Afrykę Południową, potem samolotem do Ameryki Południowej i dalej do Stanów Zjednoczonych, skąd dotarł na Wyspy.

Szkolenie cichociemnych. Tajne, mordercze, obrosłe legendami. Pięć kursów, które należało przejść kolejno: zaprawowy, psychotechniczny, spadochronowy, walki konspiracyjnej i odprawowy. W Largo House (bazie 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej) kursanci musieli wykonać 10 skoków. Andrzej 2 razy skoczył z balonu, potem przyszła kolej na samolot – znów szczęśliwie wykonał 2 skoki. Przy trzecim pech: złamał nogę w kostce. Jego determinacja była jednak wielka, zaliczył kolejne kursy – z zakresu dywersji oraz organizacji zrzutów.

3 września 1943 r. na ręce płk. Michała Protasewicza „Rawy”, szefa Oddziału Specjalnego, Andrzej złożył trzecią już przysięgę, tym razem żołnierza służby specjalnej, i przyjął pseudonim „Garda”. 10 października otrzymał awans na rotmistrza i propozycję zostania słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej. Propozycję przyjął, po czym zrezygnował. W liście do szefa OS, w którym poprosił o przydział do Kraju, użył następujących argumentów:

Czuję głębokie więzy łączące mnie z Armią Krajową, do której wstąpiłem, zostałem zaprzysiężony (ZWZ Wilno) w lutym 1940 r. [...] Dwa lata siedziałem w więzieniu, gdy moi koledzy bili się w Kraju, we Francji, pod Narwikiem, Tobrukiem i nad Anglią – były to dla mnie jedne z najcięższych chwil w życiu.



Ośrodek szkoleniowy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Largo House
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)



Zrekonstruowany samolot B-24 Liberator KG 890 (fot. Michał Szlaga / Muzeum Powstania Warszawskiego)

Upór „Gardy” zrobił wrażenie: już 5 grudnia trafił na kurs odprawowy nr 14, który ukończył z trzecią lokatą, i w styczniu 1944 r. został przerzucony z Anglii do bazy ulokowanej pod Brindisi. W nocy z 16 na 17 kwietnia 1944 r. na powietrznych drogach wiodących do Kraju było tłoczno: z baz we Włoszech wystartowało 12 samolotów. Misję o kryptonimie „Weller 10” wykonywał B-24 Liberator KG 890 z polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia, dowodzony przez nawigatora kpt. Stanisława Daniela, a pilotowany przez kpt. Zbigniewa Szostaka.

Liberator skierował się na „Chochlę”, placówkę AK na zachód od Ożarowa Mazowieckiego. Ponieważ załoga nie mogła wypatrzyć świateł sygnalizacyjnych, pilot skierował się na „Przycisk” – zapasową placówkę w Szymanowie. Tak opisał „Garda” swe przybycie do okupowanej Polski:

Po wylądowaniu kierownikowi placówki zdaliśmy pasy z pieniędzmi i pocztę, po czym zostaliśmy przez wymienionego odprowadzeni do jakiejś wsi, gdzie przenocowaliśmy. Na drugi dzień rano pojedynczo zostaliśmy wyprowadzeni ze wsi. Mnie odprowadzała nieznana mi kobieta. Odprowadziła mnie ona w okolice Żyrardowa i tam zanocowaliśmy. Dnia następnego z Żyrardowa wyjechałem do Warszawy, w Warszawie udałem się na punkt kontaktowy do Marii Natanson zam. przy ul. Marszałkowskiej nr 94.

Czaykowski został skierowany do Komendy Głównej AK, do Oddziału V Dowodzenia i Łączności, na stanowisko oficera operacyjnego, z przydziałem do Wydziału Zrzutów V-S („Syrena”, „Import”, „M II Grad”). 25 kwietnia dowódca AK wysłał do Londynu depechę potwierdzającą przybycie do Kraju rotmistrza: „Dziękujemy wam za Gardę. Pracuje już u nas, jest bardzo pożytecznym”.

W twierdze zmieniły się domy

Rotmistrz na własną prośbę został przeniesiony do linii: 28 lipca zameldował się u ppłk. Stanisława Kamińskiego „Daniela”, dowódcy „Baszty” na Mokotowie. Wybuch powstania zastał go na stanowisku zastępcy dowódcy batalionu „Olza”, mjr. Anatola Białynowicza-Obarskiego „Redy”.

W nocy z 18 na 19 sierpnia grupa rtm. „Gardy” we współdziałaniu z oddziałami z Lasów Chojnowskich uderzyła na Wilanów i Sadybę, a już za dnia na rozkaz ppłk. „Daniela” Czaykowski rozpoczął formowanie baonu „Ryś” w celu obrony zdobytej Sadyby. Antoni Woszczyk „Tosiek” pisał:

Dzień dzisiejszy, pierwszy dzień pobytu na Sadybie, jest bardzo „gorący”. Jesteśmy nieludzko zmęczeni. Po ciężkim, forsownym marszu

od razu weszliśmy do walki. Odcinek obronny jest rozległy, a bronić go muszą zawsze ci sami żołnierze, bowiem żadnych rezerw nie posiadamy.

22 sierpnia rotmistrz „Garda” poprowadził kompanię „Gustaw” i ochotników z innych oddziałów na nocną wyprawę na Sielce.

Udało się im Niemców zaskoczyć. Niemal dom za domem wpadał w ich ręce. Gdy wreszcie Niemcy połapali się, co się dzieje, i zorganizowali kontrnatarcie, oni już siedzieli dobrze umocnieni w zdobytych budynkach.

Nowy dowódca Mokotowa, płk Józef Rokicki „Karol”, zdecydował się na uderzenie w kierunku Śródmieścia Południowego. Musiało ono wyjść, dopóki walczące na Starym Mieście oddziały AK wiązały *gras* sił nieprzyjacielskich. Atak miały wykonać dwa bataliony mokotowskie: „Ryś” dowodzony przez rtm. „Gardę” oraz batalion mjr. Józefa Hoffmana „Majstra”. Natarcie ruszyło 27 sierpnia, a zaskoczeni Niemcy przegrywali starcia o kolejne punkty. Po północy żołnierze „Gardy” doszli do muru dawnych koszar 1 Dywizjonu Artylerii Konnej im. gen. Józefa Bema i ogrodzenia Łazienek, „Majster” zaś zdobył budynki przy ulicach Iwickiej i Czerskiej. Lecz obiecane synchroniczne uderzenie od strony Śródmieścia nie nadeszło. O świcie Niemcy skoncentrowanym ogniem powstrzymali atakujących, na ulice wyjechały czołgi. Następnego dnia „Garda” i „Majster” uderzyli ponownie. „Garda” usiłował przebić się przez mur koszar 1 dak:

Dużego obiektu (koszar D[ywizjonu] A[rtylerii] K[onnej]), obsadzonego przez dwa bataliony mongołów pod dowództwem niemieckim, zdobyć nie możemy, mimo wszelkich wysiłków i poświęceń. Mury

ogrodzenia bronione bronią maszynową i ręcznymi granatami, zabudowania koszar, których nie możemy dosięgnąć naszymi butelkami z benzyną.

Kilkaset metrów – tylko tyle w kulminacyjnym momencie walk wynosiła głębokość niemieckiej obrony. Lecz był to dystans nie do przejścia: Niemcy mieli na tym odcinku około tysiąca żołnierzy wspieranych przez czołgi.

2 września Niemcy zdobyli Sadybę, a upadek tej dzielnicy oznaczał, że uzyskali oni możliwość atakowania Sielc od najdogodniejszej strony. Pułkownik „Karol” stwierdził:

Rotmistrz Garda miał już swoją piękną kartę bojową, zdobytą w ciężkich walkach powstańczych w ciągu całego sierpnia. Aby mu dać możliwość choć minimalnego wytchnienia, odszukałem na Mokotowie zakonspirowanego w charakterze malarza ppłk. dypl. Waligórę, któremu w dniu 1 IX [1944 r.] powierzyłem cały odcinek wschodni.

Podpułkownik Remigiusz Grocholski utworzył pułk „Waligóra” liczący około 1100 żołnierzy, a baon „Gardy” skierował do obrony ul. Chełmskiej. Jak było wówczas u „Gardy”, opowiedział po latach strzelec ułan Janusz Małecki „Zdzisław”:

Usłyszałem, że powstają oddziały komandosów. [...] zgłosiłem [się], poszedłem z nimi na Dolny Mokotów, to znaczy na Sielce, do batalionu „Ryś”. Trafiłem pierwszy raz w życiu na prawdziwego dowódcę, takiego, który wszędzie z nami był, troszczył się o nas, nigdy się za nami nie chował, zawsze był pierwszy. Bardzo dzielny spadochroniarz, (rotmistrz „Garda” – Andrzej Czaykowski) strasznie mi się podobał ten człowiek.



Mokotowscy powstańcy w zdobyczym samochodzie przed Szpitalem Sióstr Elżbietanek na Mokotowie (IPN)

15 września, po rannej nawale ogniowej i bombardowaniu przez eskadrę sztukasów, ruszył atak niemieckiej piechoty. Tak rotmistrz opisał ten dzień w meldunku sytuacyjnym:

Dowódcy, obawiając się dużych strat, postanowili bronić się w domu nr 46 przy ulicy Chełmskiej. Na dom ten nacierała piechota w sile jednej kompanii wspartej przez 4 czołgi, ostrzeliwujące budynek od Chełmskiej i Górskiej. Ściany pozostałe obrzucił nieprzyjaciół „pancerfaustami”. W przerwach ostrzeliwania szturmowała piechota, obrzucając obrońców granatami. Mimo że ściany zewnętrzne zostały zburzone, obrońcy wytrzymali 10 szturmów.

Swoje spotkanie z „Gardą” wspomina łączniczka Teresa Sułowska „Dzidzia-Klamerka”:

Rejon ulicy Chełmskiej i jego obrońca, rotmistrz Garda. Próbował odbijać dom po domu, tracił i zyskiwał, odgryzał się, własną szaleńczą, wręcz straceńczą odwagą pociągając podkomendnych. [...] Meldujemy się u Gardy w piwnicy przy Stępińskiej chyba. Rotmistrz jest ranny. Leży na żelaznym łóżku podparty poduchami, ręka w brudnym bandażu, rozchylona na piersi koszula także nie kryje opatrunku. [...] Rotmistrz ma chyba wysoką temperaturę, oczy przekrwione, prawie błędne.

„Co mi tam wasze meldunki? Odwody, przyprowadźcie odwody, zaraz nas tu roz...” Garda krzyczy, jest chyba i ogłuszony, widać, że nasze słowa nie docierają.

Nieustanne naloty sztukasów niszczą Mokotów. Jak opowiadał Zbigniew Pawelski z batalionu „Ryś”:

Później były ostre działania na terenie Stępińskiej w obronie totalnego ataku, później na ulicy chyba Zakrzewskiej, bliżej Czerniakowskiej. Później było wycofywanie się z adiutantem czyli Edwardem „Zdzichem” Klawe[m]. Zastaliśmy całkowicie rozwalony budynek Stępińska, wyciągaliśmy rotmistrza „Gardę” z tego gruzowiska.

To wówczas rotmistrz odniósł kontuzję nogi.

Pułkownik Józef Rokicki, przełożony jeszcze żywych i już zabitych obrońców Mokotowa, w swoich wspomnieniach oddał im hołd:



Powstańcy z przeciwpancernym piątem w gruzach Mokotowa (IPN Wrocław)

Nazwiska ppłk. Waligóry, rtm. Gardy, kpt. piech. Janusza, kpt. art. Janusza, por. Gustawa, por. Daaba, wszystkich bohaterów, których nazwisk ani pseudonimów nie pamiętam, będą na wieki opromienione sławą rycerzy niezłomnych.

Walczące nieustannie bataliony ponosiły ciężkie straty, płk „Waligóra” łączył jednostki: tak powstał baon „Oaza-Ryś”, dowodzony przez kpt. „Janusza” (Janusza Wyszogrodzkiego), z „Gardą” jako zastępcą.

21 września gen. Georg-Hans Reinhardt, dowódca Grupy Armii „Środek”, przydzielił do ataku na Mokotów frontową 19 Dywizję Pancerną. Niemieckie uderzenie ruszyło 24 września. Ranny został „Karol”, potem „Waligóra”. Dowództwo nad pułkiem przejął kpt. „Janusz” Wyszogrodzki, rtm. „Garda” pozostał jego zastępcą.

Dzień dzisiejszy był najkrwawszym i najcięższym dniem na Mokotowie od momentu rozpoczęcia walki. Mimo naszych prawie nadludzkich wysiłków Niemcy wydzierają nam dom po domu, metr po metrze terenu, ściskając nas na coraz to mniejszej przestrzeni.

Dzień później niemieckie uderzenie wychodzi z zachodu. Walą się budynki, rwą się linie obrony. Erich von dem Bach jest zadowolony, informuje dowództwo: „już jutro można będzie się liczyć z zaniechaniem oporu”. W ciągu dwóch dni obszar Mokotowa kontrolowany przez powstańców skurczył się o połowę, straty w ludziach są przerażające.

Idziemy gromadą milczącą do ziemi

W nocy z 25 na 26 września „Karol” opracował plan ewakuacji. Szacował, że sprawdzonym i oznakowanym szlakiem kanałów około 1600 żołnierzy zdoła się przedostać do Śródmieścia. 26 września



Mokotowski patrol kanałowy na ul. Malczewskiego (IPN)

przed godz. 23 do wjazdu przy ul. Szustra 6 zaczęli schodzić potwornie zmęczeni żołnierze stanowiący reszki baonu „Ryś”. Na ich czele siedł rtm. „Garda”. Ostatni ewakuujący się opuścili Mokotów około 5 rano, a około godz. 13 mjr cc Kazimierz Szternal „Zryw” podpisał dokument kapitulacji dzielnicy.

W Śródmieściu z niedobitków mokotowskich utworzono Zgrupowanie „Mokotów”, jego dowódcą „Monter” mianował „Gardę”. W odtworzeniowym wniosku nominacyjnym na stopień majora, powstałym w Londynie w roku 1947, „Zryw” pisał o Czaykowskim:

Przez cały czas w bardzo trudnym, bez zwartych i silnych zabudowań terenie wykazuje jako d[owód]ca baonu pełnię zalet d[owód]cy i oficera na polu walki. Widoczny i obecny zawsze tam, gdzie groziło przełamanie lub najcięższe nasilenie walki, decyduje niejednokrotnie o utrzymaniu czy wytrzymaniu na stanowiskach. [...] Odwaga osobista, równowaga i spokój wyrabiają mu do końca pełne zaufanie i przywiązanie podwładnych. Bardzo dobry organizator. Dużej klasy oficer i d[owód]ca, ideowy i bezkompromisowy w sprawach natury dalszej i nieugiętej walki dla Sprawy. Za czas walki odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl. W czasie tych ciężkich walk rtm. „Garda” odniósł poważną kontuzję i rany. Lecz to nie był koniec jego szczególnych zasług na polu walki. Dn[ia] 26 września z grupą ok[oło] 180 żołnierzy i przewodnikiem zszedł do kanału przy ul. Szustra i w pełnym uzbrojeniu przeprowadził oddział do Śródmieścia, po wielu godzinach marszu. Żołnierze AK byli bardzo utrudzeni, lecz po kilku godzinach wypoczynku „Garda” zameldował, że są gotowi do dalszej walki.

Poderwać trzeba się i biec

Powstanie upadło. Rotmistrz po raz kolejny za druty iść nie zamierzał, dołączył więc do grupy planującej ucieczkę, na której czele stał płk Jan Szczurek-Cergowski „Sławbor”, komendant Obwodu Śródmieście-Południe.

W Częstochowie, gdzie gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” organizował nową Komendę Główną, Czaykowski został wyznaczony na szefa planowania zrzutów, lecz 28 grudnia – wraz z dwoma innymi cichociemnymi – wpadł w ręce gestapo. Przewieziono go do Krakowa, do więzienia na Montelupich. 16 stycznia 1945 r. rotmistrz, jak sam pisał – „nierozszyfrowany”, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, skąd w pierwszej połowie lutego więźniów przewieziono koleją do obozów w Niemczech. Andrzej Czaykowski trafił do Nordhausen, filii Buchenwaldu.



Powstańcy idący do niemieckiej niewoli (IPN)

11 kwietnia 1945 r. amerykańska 6 Dywizja Pancerna wyzwoliła Buchenwald. Wolność odzyskał również rtm. Andrzej Czaykowski. Przez prawie miesiąc pozostawał w dyspozycji władz alianckich i składał zeznania dotyczące niemieckich obozów koncentracyjnych. Wreszcie, 8 maja, w dzień kapitulacji III Rzeszy, zameldował się w Polskich Siłach Zbrojnych.



„Tuśka”

Aż do maja 1945 r. Andrzej nie wiedział, co się stało z jego rodziną. Matka powstanie przeżyła. Wanda, jedyna siostra, do 1939 r. studiowała prawo w Warszawie i w Poznaniu. Po powrocie do Warszawy, jako członkini Przysposobienia Wojskowego Kobiet, została żołnierzem AK z przydziałem do Sanitariatu Grupy „Północ”. „Tuśka” pracowała w Szpitalu Jana Bożego przy ul. Bonifratskiej 12, a następnie przy ul. Długiej 7, gdzie 12 sierpnia utworzono Centralny Szpital Chirurgiczny nr 1. Możliwe, że szła kogoś ratować, może pomagała komuś dostać się do szpitala – została ranna na ul. Nowomiejskiej, około 200 m od szpitala. Umarła 28 sierpnia, były przy niej matka Helena i ciotka Wanda Kryńska. Ekshumowana z prowizorycznego grobu w marcu 1945 r., spoczywa na Powązkach, w kwaterze 138a, rząd 5, miejsce 26.



51161

Nr Alb. Uniw. WYNIKI EGZAMINÓW I STUDIÓW
Nr Alb. Wydz.



ET WARSZAWSKI

Trymestr _____

Imię i nazwisko Czaykowska Wanda

Adres Karłowicza 119-11

Kandydat na Wydział Pracowny

Dokumenty złożono dn. 5 MARZ 1936 193 pod Nr dz. 743

Orzeczenie Komisji Imatrykulacyjnej _____

Przyjęto dn. 20.12.1936

Wydział Prawa
Instytut Wydziału Prawa
OGRAJAN

Wzrost z indeksem

Egzamin uzupełniający z _____

Imatrykulowan dnia _____ 193 r.

Dowody Studenckie otrzymał dnia 25 LIST. 1936 193 r.

Podpis: Wanda Czaykowska

Matura i metryka otrzymane

Wanda Czaykowska

14-IX-1937.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Swiadectwo wystąpienia
z dn. 16.9.1937 Nr 35

wraz z wszystkimi dokumentami
otrzymanymi dn. 16.9.1937

po podpis otrzymanego

adres z informacjami
Wanda Czaykowska
Komarna - Łódź
Smole 31,-

Duplikat indeksu
otrzymane
z informacjami
Wanda Czaykowska

9.8 PAZ 1937

Drukarnia Państwowa Nr 77300 15.51.32. 20 M. & 500 kst.

Wanda Maria Czaykowska. Fotografia z indeksu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W krawacie odznaka Przysposobienia Wojskowego Kobiet (Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego)

Wszędzie ta sama ziemia jest

Już 16 maja szef Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza ppłk dypl. Marian Utnik przesłał szefowi Oddziału Wyszko-
lenia po-
danie rotmistrza o przyjęcie do Wyższej Szkoły Wojennej. Załączył
pismo przewodnie, a w nim krótką opinię o kandydacie:

W czasie służby w Oddziale Specjalnym Szt[abu] N[aczelnego] W[o-
dza] rtm. Czaykowski wykazał dużą inteligencję, przedsiębiorczość,
energię i duże zdolności dowódcze. Sądząc z faktu odznaczenia go
w AK w czasie walk w Warszawie z 1944 r. Orderem Virtuti Militari
kl. V – wykazał on w boju odwagę osobistą. Uważam rtm. Czaykow-
skiego za bardzo dobrego kandydata do WSW.

Przyjęty 11 czerwca, odbywał kolejne staże: najpierw w II Kor-
pusie w Ankonie, potem w Centrum Wyszko-
lenia Piechoty, wreszcie
w 3 Dywizji Strzelców Karpackich i w 2 Dywizji Pancernej. Odbił kurs
dowódców oddziałów pancernych w Benevento i w Centrum Wyszko-
lenia Broni Pancernej.

Na skutek wycofania uznania dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej
przez Anglosasów, PSZ – także Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego
Wodza – zostały postawione w stan likwidacji. Czaykowski zamieszkał
w Londynie.

W lutym 1946 r. odbył się Zjazd Krechowiaków, któremu prze-
wodniczył gen. dyw. Władysław Anders. Wśród prelegentów przedsta-
wiających historię pułku w kolejnych okresach jego istnienia znalazł się
również rtm. Andrzej Czaykowski, który opowiedział m.in. o funkcyjono-
waniu Koła Krechowiaków w okupowanej Polsce. W 1946 r. Czaykowski
wszedł do zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, w którym
pełnił funkcję wiceprezesa. Należał również do Koła Armii Krajowej.

Polskim weteranom w Wielkiej Brytanii żyło się coraz gorzej: Andrzej Czaykowski dołączył do grona oficerów i kawalerów Orderu Virtuti Militari utrzymujących się z pracy własnych rąk – przez pewien czas zajmował się renowacją mebli, planował wyjazd do Maroka. Latem 1949 r. mjr Czaykowski zdecydował się przyjąć propozycję gen. Romana Odzierżyńskiego, ówczesnego ministra obrony narodowej i ministra spraw wewnętrznych w rządzie RP na uchodźstwie, i został tajnym delegatem rządu w Polsce.

Ta jedyna

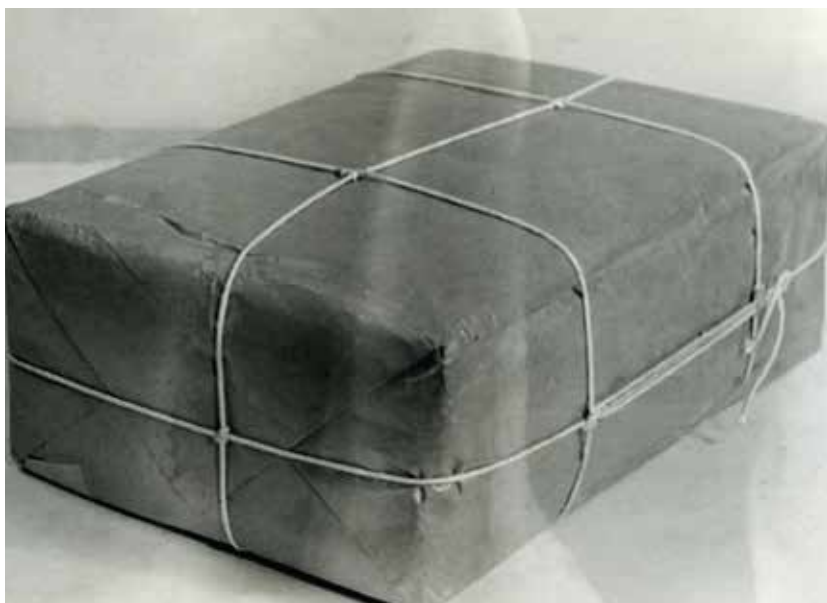
To drugi lot majora do ojczyzny: 29 lipca 1949 r., pięć lat po nocnym skoku z Liberatora, przybywa do opanowanej przez komunistów Polski jako emisariusz legalnego, porzuconego przez sojuszników rządu, którego nie uznaje już prawie nikt na świecie – z wyjątkiem Watykanu, Hiszpanii, Irlandii i Libanu. Wsiada z samolotu, by znaleźć się w samym środku niczym już niekrępowanego komunistycznego terroru z paszportem Tomasza Sulikowskiego, palacza w ambasadzie polskiej w Londynie.

Misją Andrzeja Czaykowskiego było oczekiwanie na kryzys komunizmu, który skłoni niektórych komunistów do szukania możliwości porozumienia z legalnym rządem Rzeczypospolitej. Miał także zbierać informacje polityczne i społeczne, czyli robić coś, co dzisiaj nazwalibyśmy białym wywiadem. Starannie dobierając współpracowników, ufając wyłącznie krewnym i starym, przedwojennym znajomym, stworzył siatkę wywiadowczą. Korespondował z Londynem, wysyłając na adres w Gdyni przesyłki z książkami zawierającymi raporty pisane atramentem sympatycznym. W sumie wysłał 14 większych raportów i 106 mniejszych notatek.

Gdyńskim punktem kontaktowym było mieszkanie Heleny Miler przy ul. Kilińskiego 9. Mężem Heleny był Jan Miler, marynarz pływa-

jący na statkach Polskich Linii Oceanicznych do Londynu, który od chwili ukończenia szkoły morskiej – jako agent „Robert” – pracował również dla Urzędu Bezpieczeństwa. Na polecenie UB dał się zwerbować na Wyspach jako kurier, gdyż „kierownictwo resortu spraw wewnętrznych powzięło decyzję podjęcia gry kontrwywiadowczej na styku z wywiadem brytyjskim”.

Gdy Londyn za pośrednictwem „Roberta” przesłał do Polski radiostację, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego postanowiło „siatkę szpiegowską” zlikwidować: „martwa skrzynka” zorganizowana w Gdyni na cmentarzu znalazła się pod nieustającą obserwacją tajniaków. Gdy na miejscu zjawił się człowiek „Gardy” – jego ciotka Wanda Kryńska – pułapka się zatrzasnęła. Przez kilka miesięcy UB śledził Kryńską, czytano jej korespondencję. Gdy bezpieka uznała, że wie już dość, 13 sierpnia 1951 r. zaczęły się aresztowania.



Paczka z radiostacją przysłaną z Londynu dla mjr. Czaykowskiego (IPN)

Andrzej Czaykowski od prawie dwóch lat ukrywał się w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 43 w mieszkaniu nr 11. Zajmowały je siostry, córki gen. Edwarda Hejdukiewicza: Bolesława Więcek, Halina Hejdukiewicz i Edwarda Radłowska, mieszkająca wówczas z synem Zbigniewem, studentem Akademii Górniczo-Hutniczej. Funkcjonariusze, którzy przyszli aresztować Bolesławę (brała udział w przewożeniu radiostacji), nie wiedzieli, że na miejscu zastaną organizatora grupy, posługującego się wówczas podrobionymi dokumentami na nazwisko Włodzimierza Rzeczyckiego (syna Sylwii Rzeczyckiej, kolejnej z córek gen. Hejdukiewicza).

Po wstępnym przesłuchaniu szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie podstawionym specjalnie samolotem zabrał majora do Warszawy. Kolejne, dwudziestoczworogodzinne, przesłuchanie przy ul. Koszykowej 6 w gmachu MBP. 15 sierpnia Czaykowski trafia do Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej 37 na



Pudełko z podwójnym dnem, w którym major przechowywał materiały do pisania pismem utajonym oraz fałszywe dokumenty (IPN)



Stare ziemniaki, w których Stefania Siewierska, współpracownica majora, przechowywała dolary (IPN)

Mokotowie. „Nieprzerwane, wielogodzinne przesłuchanie przez zmieniających się funkcjonariuszy aparatu represji osoby podejrzanej” – to konwejer, metoda stosowana w sprawach, w których wyrok zapada z góry. Ubecy, jak na dziedziców Czecha przystało, nie zwracają sobie głowy prawniczą robotą, zbieraniem dowodów i logicznym uzasadnianiem. „Inaczej niż we wszystkich kodeksach, zwyczajach sądowych i policyjnych, nie starano się udowodnić winy, lecz usiłowano uzyskać przyznanie się do z góry założonych przestępstw”. Na początku tomu pierwszego akt sprawy Czaykowskiego znajdujemy wykaz protokołów przesłuchań: w sumie, od sierpnia 1951 do stycznia 1953 r., major był przesłuchiwany 111 razy.

Horyzont z czerwonej cegły

Akt oskarżenia sporządził 18 lutego 1953 r. Jan Dyduch:

Chcąc osłabić walkę narodu polskiego o pokój i realizację zadań planu 6-letniego, imperialiści angielscy nasyłają do kraju szpiegów i dywersantów. W działalności tej bazę stanowi klika emigracyjnych zdrajców narodu polskiego w Londynie i innych miejscowościach Anglii, która za funty i dolary tworzy ośrodki szpiegowskie, przerzucając z nich do kraju szpiegów celem prowadzenia działalności wywiadowczej i dywersyjnej. Jednym z takich ośrodków w Londynie jest tzw. rząd emigracyjny na czele z gen. Odzierzyńskim, który 29 lipca 1949 r. przerzucił do kraju syna obszarnika Czaykowskiego Andrzeja vel Wasilewskiego Aleksandra w celu zorganizowania sieci szpiegowskiej oraz zmontowania ośrodka łączności radiowej.

Proces potoczył się szybko: akta do Wojskowego Sądu Rejonowego wpłynęły 25 marca, miesiąc później odbyła się pierwsza rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadło sześć osób, za stołem sędziowskim – ppłk Mieczysław Widaj jako przewodniczący, kpt. Tomasz Celuch i ppor. Marian Pietrzak.

Jako pierwszemu udzielono głosu Andrzejowi Czaykowskiemu.

Akt osk[arże]nia zrozumiałem, do zarzucanych mi aktem osk[arże]nia czynów przyznaję się, lecz nie przyznaję się do łączności z wywiadem angielskim. Nie przyznaję się, że działałem z chęci zysków osobistych, pracowałem dla rządu polskiego w Londynie.

Mimo dwóch lat w więzieniu, 111 przesłuchań i pracy oficerów śledczych, mimo świadomości, że grozi mu kara śmierci, mjr Czaykowski

konsekwentnie odrzucał napisaną dla niego przez ubeków rolę angielskiego szpiega. 30 kwietnia WSR w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydał wyrok skazujący „Czaykowskiego Andrzeja s. Witolda na podstawie art. 7 i 6 MKK [małego kodeksu karnego] dwukrotnie na karę śmierci z pozbawieniem w myśl art. 49 MKK praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa”.

Współpracownicy majora także zostają skazani: ppłk Ludwik Zych na karę śmierci (po apelacji – dożywotnie pozbawienie wolności), Wacław Olechowski na karę śmierci (po apelacji – 15 lat), Stefania Siewierska na karę dożywotniego więzienia, Wanda Kryńska oraz Zofia Wieszczycka na 15 lat. Obie ciotki Andrzeja o litość komunistów nie prosiły, więc wyrok stał się prawomocny z dniem 8 maja 1953 r. Skargi rewizyjne w sprawie Andrzeja Czaykowskiego i Stefanii Siewierskiej Najwyższy Sąd Wojskowy postanowił pozostawić „bez uwzględnienia”, czyli utrzymał wyroki WSR w mocy.

Latem 1953 r. Andrzej jeszcze miał nadzieję, że się uda przekonać decydentów, by pozostawili go przy życiu. Chęć życia była podtrzymywana przez miłość do matki. 10 lipca 1953 r. Andrzej pisał:

Matko moja najukochańsza – Jestem zdrow i dobrej myśli, wierzę, że Cię jeszcze zobaczę – Martwię się, jak sobie sama dajesz radę i jaki jest Twój stan zdrowia. Dziękuję wszystkim, którzy Ci pomagają – może będę im mógł się jeszcze odwdzińczyć – Koniecznie daj mi znać choć paroma słowami listu, co się z Tobą dzieje – a jeśli Ci sił starcza, to staraj się o widzenie ze mną. – Jestem po wyroku i możesz to uzyskać. Całuję Cię najmocniej – prosząc o przebaczenie, żem Cię na tyle przykrości u schyłku życia naraził – i Bogu polecam Andrzej.

Czaykowski wierzył w słowo honoru dane mu przez oficerów UB, że chorej matki nie aresztują. List nigdy do adresatki nie dotarł – gdy go pisał, Helena Czaykowska odbywała już wyrok 8 lat pozbawienia wolności w Fordonie.

6 października 1953 r. los mjr. Andrzeja Czaykowskiego przypieczętowała Rada Państwa, która postanowiła – 160 dni po skazaniu przez WSR na śmierć, 36 dni po utrzymaniu tego wyroku w mocy przez NSW – nie skorzystać z prawa łaski.

10 października do więzienia na Mokotowie zgłosił się delegowany przez Mieczysława Widaję sędziego WSR por. Stefan Michnik z nakazem zarządzenia i przeprowadzenia egzekucji.

Metalowe schody wiodące na piętro Pawilonu X dudniły pod ciężarem wielu kroków. Więźniowie w obszernej celi, mogącej pomieścić



Delegacja dla por. Stefana Michnika odpowiedzialnego za przygotowanie i przeprowadzenie egzekucji mjr. Czaykowskiego (IPN)

nawet stu oczekujących na egzekucję, nasłuchiwali bacznie. Pewnie wielu uspokajało się myślą, że nie ma jeszcze południa, a wyroki wykonuje się wieczorem. Ale była sobota, a tego dnia nawet klawisze, mordercy sądowi i kaci mają prawo do wolnego popołudnia, kiedyś trzeba przecieź odprężyć się i odpocząć. Więc podkute buty strażników brzmiały niczym werbel śmierci, choć dzwony nie biły jeszcze na *Anioł Pański*. Szczęknęły klucze w drzwiach celi śmierci. „Na literę C!” – wrzasnął oddziałowy. „Czaykowski Andrzej Rudolf” – odpowiedział zmęczony głos z celi. „Wychodzić!”.

W protokole wykonania kary śmierci czytamy, że sędzia Michnik

o godz. 11.45 dnia 10 X 1953 [r.] w obecności:

1) Naczelnika więzienia mjr. Grabickiego Alojzego

2) Prokuratora por. Bartłomiejczyka Czesława

3) Lekarza ppłk. Kasztelańskiego Maksymiliana

za pośrednictwem dowódcy plutonu egzekucyjnego st. sierż. Dreja Aleksandra po odczytaniu wyroku Nr Sr. 261/53 skazanemu Czaykowskiemu Andrzejowi s. Witolda i po stwierdzeniu prawomocności tego wyroku oraz oświadczeniu, że Rada Państwa PRL z prawa łaski nie skorzystała – zarządził wykonanie powyższego wyroku względem Czaykowskiego Andrzeja s. Witolda przez rozstrzelanie.

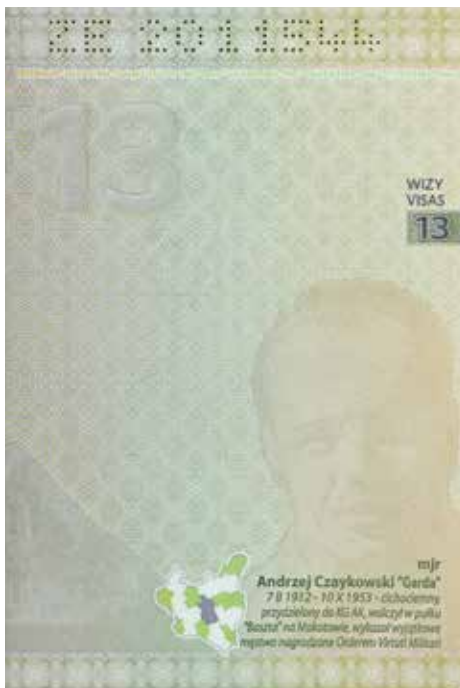
Zgon Czaykowskiego Andrzeja s. Witolda stwierdzony został przez lekarza o godz. 11.50, dnia 10 X 1953 [r.].

Tydzień później naczelnik Grabicki postawił niedbałą parafkę na piśmie skierowanym do Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, zawiadamiającym, że „10 października [19]53 [r.] o godz. 17 zmarł w szpitalu więziennym, w więzieniu – więzień Czaykowski Andrzej, kawaler, bez zawodu, obywatelstwa polskiego”.

[Zwłoki] wożono samochodem (początkowo furmanką), przy czym podjeżdżano samochodem pod sam grób i wprost z samochodu składano [...] do dołu. Przeważnie chowano zwłoki bez trumny, w niektórych przypadkach w półtrumnie, tzn. skrzynce zbitej z desek. (Doły kopano na głębokość półtora–dwa metry, jak wygląda ze śladów stwierdzonych na miejscu, o długości mniej więcej 2 metry, a szerokości 60–70 centymetrów). Po włożeniu zwłok do dołów zasypywano je i zrównywano z ziemią. [...] Żadnej dokumentacji w więzieniu, wskazującej, gdzie kogo chowano z osób, wobec których wykonano karę śmierci – nie ma.

Wciąż nie możemy godnie pochować mjr. Andrzeja Czaykowskiego „Gardzie”.

„Czyń, co Ci nakazuje Honor Twój, a spełnisz obowiązek dnia powszedniego – a to największym, choć cichym jest bohaterstwem” – to ostatnie słowa *Naszego testamentu*, przykazań napisanych dla młodszych kolegów ze szkoły podchorążych i opublikowanych przez Andrzeja Czaykowskiego w „Tętencie”.



Strona poświęcona „Gardzie”
w okolicznościowym paszporcie
z 2016 r. (Polska Wytwórnia
Papierów Wartościowych)

Bibliografia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

AIPN 0192/412/t. 1–19

AIPN 01251/57

AIPN 0330/181 t. 1–17

AIPN 01480/821

AIPN PF1056/23306

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Czaykowska Wanda

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

sygn. M/PA/N/A.I

sygn. R. 975/A-F

Studium Polski Podziemnej

Teczka personalna cichociemnego: kolekcja 23,teczka 0033

Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 1025

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego

Teczka personalna A.R. Czaykowski, sygn. I.481.C.6409

Rozkazy dzienne 1. Pułku Ułanów, sygn. I.321.1.14

Ajewski E., *Mokotów walczy 1939–1944*, t. 5: *Biogramy*, Warszawa 1995.

Bartelski L., *Pułk AK „Baszta”*, Warszawa 1990.

Barykady Powstania Warszawskiego 1944, oprac. R. Śreniawa-Szypioński, Warszawa 1993.

Borkiewicz A., *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957.

Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2017.

Czaykowski A., *Sylwetka rycerska. Pułkownik Jan Litewski*, „Teki B.J. Kukieli. Seria 5, Materiały do dziejów 1 Pułku Ułanów Krechowickich” (Londyn) 1985, teka nr 2.

Drogi Cichociemnych, Warszawa 2008.

- Duchnowski T., Powalkiewicz J., *Kanały. Trasy łączności specjalnej (kanałowej) Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2003 („Warszawskie Termopile 1944”).
- Grzelak C., Kowalski W.S., *Kodziowce 1939*, Warszawa 1993.
- Jankowski „Agaton” S., *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia z lat 1939–1946*, t. 2, Warszawa 1988.
- Koszyła Z., *Walki Augustowskiego Pułku Kawalerii w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Teki B.J. Kukielki. Seria 5, Materiały do dziejów 1 Pułku Ułanów Krechowieckich” (Londyn) 1985, teka nr 2.
- Krannhals H. von, *Powstanie Warszawskie 1944. Der Warschauer Aufstand 1944*, Warszawa 2017.
- Księga Pamiątkowa I Korpusu*, b.m.w., 1939.
- Majorkiewicz F., *Lata chmurne, lata dumne*, Warszawa 1983.
- Mokotów walczy 1944*, oprac. E. Ajewski, Warszawa 1990.
- Podhorski Z., *Tak zapamiętałem... Wspomnienia i dokumenty (od 13 marca do 10 października 1939 roku)*, wstęp A. Suchcitz, oprac. K. Skowrońska, Grudziądz 2002.
- Popiel A., *Korpus Kadetów Nr 1*, Katowice 2003.
- Rokicki J.W., *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, b.m.w., 1949.
- Sołowski W., *Bój pod Długoborzem*, „Teki B.J. Kukielki. Seria 5, Materiały do dziejów 1 Pułku Ułanów Krechowieckich” (Londyn) 1985, teka nr 2.
- Sułowska-Bojarska T., *Codziennosc. Sierpień–wrzesień 1944*, Warszawa 2008.
- Surgailis G., *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Swat T., „...Przed Bogiem i historią”. *Księga ofiar komunistycznego reżimu w Polsce lat 1944–1956. Mazowsze*, Warszawa 2003.
- Szlaszyński J., *1. Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego*, Augustów–Suwałki 2015.

- Taranienko Z., *Nasze Termopile*, Warszawa 1993.
- Tochman K.A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 1, Zwierzyniec–Rzeszów 2008.
- Tucholski J., *Cichociemni*, wyd. 3, Warszawa 1988.
- Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944*, Warszawa 1988.
- Wojciechowski B., *W Powstaniu na Mokotowie*, wstęp, oprac., przypisy L.M. Bartelski, Warszawa 1989.
- Woszczyk A., *„Baszta” K 3 walczy*, Warszawa 1999.
- „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.
- Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.
- Andrzej Czaykowski*, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-czaykowski,7008.html> (dostęp 23 IV 2021 r.).
- „Orlęta. Czasopismo młodzieży Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie” 1931, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=390779&tab=3> (dostęp 23 IV 2021 r.).
- Wanda Czaykowska*, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wanda-czaykowska,7007.html> (dostęp 23 IV 2021 r.).

OPUBLIKOWANE BROSZURY

z serii „Bohaterowie Niepodległej”



1. Marek Gałęzowski, *Stanisław Kaszubski „Król”*
2. Grzegorz Bębniak, Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty*
3. Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła*
4. Marek Gałęzowski, Jerzy Kirszak, *Józef Piłsudski*
5. Tomasz Sikorski, *Antoni Sikorski*
6. Przemysław Olstowski, *Gustaw Orlicz-Dreszer*
7. Zdzisław Kościański, *Józef Skrzydlewski*
8. Daniel Koreś, *Józef Szostak „Filip”*
9. Zdzisław Kościański, *Kazimierz Zenkteler „Warsaw”*
10. Daniel Koreś, *Konstanty Plisowski*
11. Krzysztof Korda, *Ksiądz Józef Wrycza*
12. Jacek Magdoń, *Leopold Lis-Kula*
13. Jacek Błoński, *Orlęta Przemyskie. Obrońcy polskich Kresów*
14. Zofia Fenrych, *Tadeusz, Stanisław i Władysław Fenrychowie*
15. Marek Gałęzowski, *Wacław Lipiński*
16. Wawrzyniec Wierzejewski, *Wincenty, Jan i Maria Wierzejewscy*
17. Marek Gałęzowski, *Jerzy Kulczycki*
18. Grzegorz Łeszczyński, *Ksiądz Józef Skorel*
19. Szymon Nowak, *Franciszek Sikorski*
20. Tomasz Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski*
21. Bartosz Januszewski, *Mariusz Zaruski*
Бартош Янушевський, Маріуш Заруський
22. Marek Kozubel, *Józef Giegel-Melechowicz*
23. Szymon Nowak, *Wilhelm Jakub Kasprzykiewicz*
24. Radosław Wnorowski, *Bronisław Bohaterewicz*
25. Marek Gałęzowski, *Bogusław Szul-Skjöldkrona*
26. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bolesław Dyduch*
27. Marek Gałęzowski, *Wilhelm Wyrwiński „Wilk”*; *Zygmunt Wiktor Bobrowski „Zdzisław”*
28. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Radoński „Żarski”*

29. Marek Kozubel, *Edward Franciszek Herbert*
30. Barbara Męczykowska, *Józef Haller*
31. Marek Gałęzowski, *Tadeusz Żuliński „Roman Barski”*
32. Krzysztof Karol Daszyk, *Stanisław Długosz „Tetera”*
33. Tomasz Sikorski, *Harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*
34. Szymon Nowak, *Stefan Pogonowski*
35. Marian Miszczuk, *Władysław Nekrasz*
36. Bartłomiej Kluska, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka*
37. Szymon Nowak, *Bohaterowie spod Zadwórze*
38. Radosław Wnorowski, *Stefan Kossecki*
39. Przemysław Kałek, *Stanisław Kwaśniewski*
40. Marek Pietruszka, *Teresa Jadwiga Grodzińska*
41. s. Teresa Antonietta Frącek RM, *Matka Matylda Getter*
42. Grzegorz Łubczyk, *Henryk Sławik*
43. Wojciech Königsberg, *Jan Piwnik „Ponury”*
44. Grzegorz Makus, *Tadeusz Zieliński „Igła”*
45. Arkadiusz Kazański, *Jan Piotr Koziątek*
46. Sławomir Formella, *Lech Bądkowski*
47. Grzegorz Łeszczczyński, *Henryk Bąk*
48. Arkadiusz Kazański, *Alina Pienkowska-Borusewicz*
49. Artur Adamski, *Kornel Morawiecki*
50. Maja Lubiejewska-Chilicka, *Maryla Płońska*
51. Anna Maria Adamus, *Józef Sierociński*
52. Paweł Rokicki, *Mieczysław Bejnar*
53. Adam Hlebowicz, *Grażyna Lipińska*
54. Mariusz Kolmasiak, *Walenty Wójcik*
55. Szymon Nowak, *Jan Szypowski „Leśnik”*
56. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Zygmuntowicz (Ostersetzer)*
57. Tomasz Dziki, *Wojciech Józef Gromczyński*
58. Marek Gałęzowski, *Bajończycy*
59. Michał Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*
60. Marian Miszczuk, *Jan Rossman*
61. Szymon Nowak, *Adolf Pilch „Góra”, „Dolina”*
62. Marek Gałęzowski, *Ksiądz Józef Panaś*
63. Daniel Szlachta, *Józef Rymer*
64. Marek Kozubel, *Zofia, Sabina i Anna Kleczkowskie*
65. Marek Gałęzowski, *Bolesław Mościcki, Bronisław Romer*
66. Aleksandra Anna Kozłowska, *Bolesław Roja*

67. Witold Iwaszkiewicz, *Alfons Zgrzebniok*
68. Jacek Stępowski, *Romuald Suliński*
69. Tomasz Ściborowski, Jan Zdzienicki, *Roman Siekiel-Zdzienicki*
70. Tomasz Panfil, *Antoni Kopaczewski „Lew”*
71. Justyna Błażejowska, *Jan Olszewski*
72. Grzegorz Makus, *Henryk Lewczuk „Młot”*
73. s. Marcina Ewa Gieniusz CSIC, *Ewa Matuszewska „Mewa”*
74. Szymon Nowak, *Józef Bellert*

W przygotowaniu:

75. Mariusz Żuławnik, *Tadeusz Zygmunt Jeziorowski*
76. Wojciech Gonera, *Jan Zieliński „Wojtek”*
77. Grzegorz Łeszczynski, *Stefan Głogowski „Józef”*
78. Marek Pietruszka, *Józef Bronisław Marjański „Jan Marski”*
79. Daniel Szlachta, *Ksiądz Jan Brandys*

Konsultacja naukowa: Szymon Nowak

Współpraca: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Łucja Czepulonis

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce:

Porucznik Andrzej Czaykowski w Iraku, 1942 r. (IPMS)

Druk i oprawa:

Libra-Print Daniel Puławski

ul. Poznańska 36

18-400 Łomża

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

ISBN 978-83-8229-243-5 (druk)

ISBN 978-83-8229-244-2 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

